Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 279 Kraków, czwartek 2 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 388
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Walka rządu z drożyzną

Warszawski urząd statystyczny obliczył wzrost drożyzny w listopadzie o 3%. Dla każdego prowadzącego własne gospodarstwo obliczenie to musi wydać się śmiesznem, gdyż — jak od kilku miesięcy widzimy — drożyzna rośnie w zupełnie innem niż 3-procentowem tempie.

Zadowolmy się jednak tem obliczeniem i zapytajmy się, w jakim stosunku wzrosły w tymsamym czasie płace i zarobki. Nie wzrosły wcale. Wiemy, że urzędnikom przyrzeczono 20, a wypłacono narazie 10%, co po rozłożeniu na szereg miesięcy bez dodatku daje mniej aniżeli statystyczne nawet obliczenia wykazują. Robotnicy nigdzie podwyżki nie otrzymali, gdyż wiadomo np., że górnicy muszą szykować się do walki o uzyskanie podwyżki, w innych zaś gałęziach pracy cicho i głucho. Żadnemu przedsiębiorcy nie przyjdzie na myśl ofiarowanie robotnikom podwyżki, bo wie, że w obecnym czasie robotnik trzyma się swego zajęcia z obawy, aby nie stał się bezrobotnym i nie przeszedł na nędzny etat zasiłkowy.

Rząd chyba wie, w każdym razie powinien wiedzieć, jak sprawy stoją. Rząd ciągle i wszędzie zapewnia, że za jeden z pierwszych obowiązków uważa walkę z drożyzną. Jak rząd tę walkę prowadzi? Prowadzi ją w ten sposób, że sam daje impuls do — wzrostu drożyzny. Posłuchajmy, co na ten temat pisze gazeta burżuazyjna „Kurjer Polski": „Tymczasem rząd pierwszy daje inicjatywę do podwyżek, nie zdając sobie z tego sprawy, że wplata się w błędne koło, z którego nie będzie już wyjścia. Trudno bowiem podwyższać taryfy kolejowe a równocześnie żądać, aby ceny towarów stały na miejscu. Byłoby to nieliczeniem się z realnem życiem i żądaniem rzeczy niemożliwych".

Nietylko zresztą podwyższenie taryf kolejowych jest dowodem opacznego pojmowania walki z drożyzną. Generalne podwyższenie wszystkich podatków, także pośrednich, o 10% czy nie jest przymusem na przemysł i handel, aby podwyższyły cenę swych artykułów? A polityka rządu w sprawie wywozu zboża czy nie doprowadziła do tego, że chleb jest u nas najdroższy ze wszystkich krajów Europy?

Co wobec tego stanu rzeczy mają począć ci, którzy żyją ze stałych dochodów: urzędnicy i robotnicy? Pierwszym rząd odmawia kategorycznie — powiedział to dopiero w niedzielę p. minister skarbu na konferencji pracy — podwyższenia poborów i stosowania ruchomej mnożnej; drudzy zaś skazani są na coraz większe obniżanie swej stopy życiowej, gdyż przy tejsamej płacy wobec wzrostu drożyzny i obniżania się wartości nabywczej pieniądza muszą ograniczyć swe potrzeby życiowe aż do granicy głodu. Nawet cytowane powyżej pismo przyznaje, że „trudno żądać, aby robotnik, dając stale tęsamą ilość pracy, miał coraz niższe wynagrodzenie, biorąc za podstawę siłę nabywczą pieniądza".

Rząd dotychczasową swą akcję, nazwaną walką z drożyzną, prowadził nie w gospodarczy, ale w biurokratyczny sposób: zapomocą dekretów i konferencyj. Co sobie życie robi z mów wygłoszonych na konferencjach i z zadrukowanego na dekrety papieru? Nie odstrasza rządu od tej roboty smutny wynik, jaki wydała swego czasu akcja przeciw spekulacji walutowej, prowadzona przez rozmaite rządy aż do tego, że urządzano na ulicach polowania na ludzi i w lokalach publicznych robiono rewizje. Czy te środki zapobiegły spekulacji i jej skutkom: 10 miljonów marek za dolara w jesieni 1923? Ani trochę — spekulacja ustała, gdy przestała być interesem, a odrodziła się znowu, gdy wydawało się — po ostatnim spadku złotego — że znowu stanie się interesem.

Tylekrotnie pisaliśmy o tem, że jest rzeczą znaną i naturalną, że producent i pośrednik przerzuca nowe ciężary na konsumentów, gdyż jego zysk musi zostać nienaruszony. Jeżeli towar podrożeje wskutek podwyżki frachtu kolejowego, jeżeli kupiec ma zwiększone wydatki wskutek podwyższenia starych czy nałożenia nowych podatków — wszystko płaci konsument. A kto jest konsumentem w mieście? Robotnik i urzędnik dwa czynniki, które na tej rządowej walce z drożyzną wychodzą z połamanymi kośćmi.

Długo tej gry prowadzić nie będzie można. Dotknięte w swych najżywotniejszych interesach sfery ludności, pomijając ich nastawienie polityczne, będą zmuszone wystąpić z dotychczasowej rezerwy, gdyż nie można będzie tolerować walki z drożyzną słowami a robienie jej czynami. Albo rząd na serjo ma zamiar nie dopuścić do zupełnego spauperyzowania ludności, albo ludność ucieknie się do samoobrony naprzód przez organizację a potem przez inne prowadzące do celu środki. W interesie rządu, pracującego nad sanacją, nie leży chyba dopuszczenie do ostateczności. Trzeba raz stanowczo rządowi powiedzieć, że łatanie budżetu kosztem warstw pracujących może doprowadzić do niemiłych dla obu stron następstw.

Walka o rynki węglowe

Z chwilą, gdy angielski strajk górników można w praktyce uważać za ukończony, musiała wyłonić się kwestja, czy Anglicy zaczną walkę o odebranie straconych z powodu strajku rynków zbytu na węgiel, albo czy będą dążyli do porozumienia z konkurentami co do rynków i cen. Najbardziej w tej sprawie zainteresowany niemiecki przemysł węglowy liczył na porozumienie, które miało doprowadzić do niemiecko-angielskiego kartelu węglowego, obejmującego produkcję i sprzedaż. Niemcy budowali swe nadzieje na tem, że w Europie panuje teraz wogóle konjunktura za porozumieniem gospodarczem, że specjalnie między przemysłowcami angielskimi i niemieckimi przeważa ta tendencja i że w następstwie strajku pozycja niemieckiego przemysłu węglowego jest daleko silniejsza.

Ze strony niemieckiej inicjatywa do zawarcia porozumienia dotąd nie wyszła, przynajmniej nie formalnie. Próbowano tylko sondować opinję kół angielskich, na co te odpowiedziały kategoryczną odmową. Jak z doniesień londyńskich wynika, angielscy właściciele kopalń odrzucają wszystkie pro pozycje zawarcia porozumienia. W Anglji wiedzą, że w interesie Niemiec jest zawarcie porozumienia, ale dlatego właśnie tam nie chcą. Angielscy właściciele kopalń są zdecydowani walczyć o odebranie utraconych rynków zbytu i to bez względu na koszta. Działające za granicą ajencje kopalń angielskich otrzymały polecenie, aby walczyły o zdobycie dotychczasowych angielskich rynków zbytu i to walczyły tak, jak już Anglja od 100 lat nie walczyła.

Te doniesienia z Anglji są tak wyraźne, że — jak w Niemczech sądzą — nie można ich tłomaczyć jako chęć uzyskania lepszych warunków przy ewentualnem porozumieniu. Te widoki są jednak uważane za mało prawdopodobne; w istocie panuje przekonanie, że Anglja chce rzeczywiście podjąć walkę na całym froncie. Walka ta narazie przedstawia dla Niemiec lepsze szanse, choćby z tych względów, że kopalnie niemieckie są lepiej zorganizowane, że niemiecki przemysł węglowy z powodu dotychczasowej świetnej konjunktury jest zasobny w fundusze i że Niemcy mają z odbiorcami zagranicznymi jeszcze kilkumiesięczne kontrakty. Walka więc zapowiada się ostra, o ile obie strony nie porozumią się — kosztem trzeciego.

Tym trzecim może być Polska. Eksport naszego węgla w ostatnich miesiącach szedł głównie na rynek angielski, podczas gdy rynki skandynawski, rosyjski, i włoski odgrywały drugorzędną rolę. — Nasz przemysł węglowy, mimo niewątpliwie nagromadzonych zasobów, nie jest jeszcze tak silny, aby mógł konkurować z przemysłem węglowym angielskim na jego własnym gruncie, a także konkurencja z przemysłem niemieckim nie przedstawia wielkich szans. Po kilku miesiącach tłustych będzie nasz przemysł węglowy musiał bronić swych pozycji — z małymi widokami powodzenia. Włochy i Rosja nie zastąpią nam rynku angielskiego.

Extra-tury p. Dmowskiego

„Za wielki" na jedną endecję

W swoim czasie podawaliśmy pogłoski o tem, że p. Roman Dmowski poza ramami endecji zajmuje się jakiemiś konferencjami i że zabiega około obszarników i tańczy koło Lewjatana. Wskazywaliśmy wówczas, że te zabiegi mają zapewne na celu paraliżowanie nieświeskich pogwarek, łódzkich wypraw, poruszenia się czy to żubrów czy krakowskiej konserwy — celem wytworzenia jakiejś organizacji konserwatywnej poza plecami i patronatem endeków. Pisaliśmy również, że endecja nieraz już, jak polip, obejmowała swojemi mackami obce ugrupowania, delegując ku temu swoich przedstawicieli w roli guwernerów, czy gubernatorów... Aleć bywały to ryby pomniejsze. I miały do czynienia z gotowemi grupami.

Tu jednak sam p. Dmowski ma udawać, że jest czemś więcej, niż endekiem i zakładać sobie nowe kolonje... Na Radzie naczelnej endecji stwierdzono, że Związek ludowo-narodowy nigdy nie uważał, ażeby osoba p. Dmowskiego należała do jednego stronnictwa (sic!) nadto wyrażono nadzieję, że inicjatywa Romana Dmowskiego będzie ważnym momentem w rozwoju politycznym narodu.

Ma on tworzyć obóz „wielkiej Polski" (sic), który, — wedle komentarza „Słowa Polskiego" — obejmie ludzi rozmaitych odcieni politycznych, pozostających w stronnictwach lub bezpartyjnych, — byle narodowego kierunku. Powołanie (?!) do tego obozu nie czyni przeto koniecznem opuszczenia dotychczasowego stronnictwa. Ustrój zamierzony jest — pisze „Słowo Polskie" dalej — hierarchiczny; czynności będą powierzane i stanowiska obsadzone... z mianowania przez władze wedle kwalifikacji i zdolności".

Ma to zatem być jakaś formacja, przypominająca (o zgrozo! huczałaby kiedyindziej endecja!) lożę masońską — metodą skupiania ludzi poza ich jawną przynależnością do jakiejś określonej partji politycznej. A cel tego skupiania? Ma nim być — wedle tegoż źródła — oparcie życia publicznego na granitowych podstawach prawa... O tem prawie rozpisywał się szeroko p. Dmowski (nawiasem mówiąc: adorator Mussoliniego) nadto pomstował on na wschodnią ideologję, która się zaszczepiła w umysłach polskich (on, który dla przypochlebienia się wschodnim najeźdźcom — carskim stupajkom prawił, że jest „Słowianinem bez zastrzeżeń").

Oczywiście, że są to wszystko frazesy. — P. Dmowski chce zaszachować przedewszystkiem politykę Piłsudskiego, który ostatniemi czasy usiło-

wał z prawej strony okrążać endeków. Na to potrzeba generalissimusowi endeckiemu posiąść wolne ręce dla odrobienia błędów podkomendnych, — którzy swoją brutalnością wiele szans sobie popsuli!

I oto np. ten sam redaktor „Warszawianki", — Stroński, któremu ostatnio endecy niejednokrotnie napluli w kaszę, a który sam dotąd nie wie, kędy się zwrócić, gdzie znajdzie się większość obszarnictwa, któremu ma służyć piórem — tak ocenia „misję" Dmowskiego:

„Widać mianowicie, że p. Dmowski przystąpił do pracy samodzielnie i bez oparcia o władze Zw. Lud.-Nar.; że przedsięwzięcie jego jest szersze niż podstawy Związku L.-N.; że jest ono niezależne od działalności Zw. L.-N. i toczy się na osobnych torach, podczas gdy Związek Ludowo-Narod. swoją pracę dalej prowadzi.

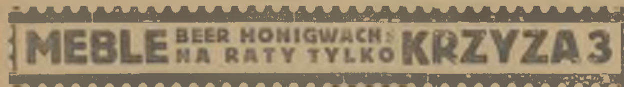
„Kierownicze przystąpienie Romana Dmowskiego, znakomitego polityka i wielkiego obywatela, do pracy politycznej na nowych podstawach jest oczywiście doniosłem zdarzeniem, które **wydatnie powinno posunąć naprzód bardzo ważne dzisiaj zadanie zrzeszenia twórczych sił obozu umiarkowanego w Polsce**".

Przed p. Dmowskim p. Stroński gotów stanąć na baczność. Ale p. Dmowski — to przecież endecja... Wszystko to kawał, wszystko to karnawał!

Ale poziom polityczny w Polsce jest tego rodzaju, że — powiedzmy obrazowo — gdy łysy zmieni perukę, uważają, że mu inne włosy wyrosły.

Komitet ofiar wypadków 6-go listopada

wzywa wszystkie Organizacje aby listy składkowe i pieniądze nadesłały pod adresem: Administracja „Naprzodu", Kraków — **do dnia 10-go grudnia**, gdyż w dniu tym nastąpi zamknięcie listy i rozdział pieniędzy między ofiary.



Niech Sejm uchwali!

W dwóch pierwszych artykułach Konstytucji mamy jasne stwierdzenie republikańskiego i demokratycznego charakteru państwa polskiego.

Artykuł 1 mówi: Państwo polskie jest Rzecząpospolitą.

Artykuł 2 mówi: Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu. Organami Narodu **w zakresie ustawodawstwa** są Sejm i Senat, w **zakresie władzy wykonawczej** — prezydent Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami (czyli z rządem — red.), **w zakresie wymiaru sprawiedliwości** — niezawisłe sądy.

Na rozdziale władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej od siebie polega ustrój współczesnego państwa konstytucyjnego.

Jak jednak postąpić w wypadku zatargu między władzą wykonawczą a ustawodawczą (bo zatarg władzy sądowniczej z innemi władzami praktycznie nie wchodzi w rachubę) przed upływem kadencji parlamentu?

Państwa europejskie znają na to radę. Gdy parlament jest niezdolny do wyłonienia rządu, i gdy staje w zatargu z rządem — rozwiązuje się i oddaje głos ogółowi wyborców.

Gdy rząd jest zdania, że parlament przestał odzwierciedlać poglądy narodu — rozwiązuje go i odwołuje się do wyborców, by oświadczyli się za polityką rządu lub przeciw niej.

I parlament i rząd ostatecznego sędziego swych poczynań widzą w wyborcy i jemu oddają głos, gdy ważna a sporna sprawa staje przed krajem.

Polski Sejm Konstytucyjny, a raczej jego reakcyjna większość, ograniczył całkowicie rolę prezydenta państwa, obawiając się panicznie, że zostanie nim znienawidzony przez wstecznictwo Józef Piłsudski. Przedewszystkiem Sejm nie dał prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu a zazdrośnie zastrzegł to prawo tylko dla siebie. Artykuł 26 konstytucji pozwalał na rozwiązanie Sejmu jedynie mocą własnej uchwały, powziętej większością $^2/_3$ głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzeczypospolitej mógł rozwiązać Sejm tylko za zgodą $^3/_5$ ustawowej liczby członków Senatu.

Jeszcze dawno przed majem br. przestał Sejm być wyrazicielem woli narodu. Rozdźwięk między Sejmem a krajem ujawniony już dawno, coraz bardziej się pogłębiał, a do zenitu doszedł w pierwszych dniach maja br. Wszystkie wnioski lewicy o rozwiązanie Sejmu odrzucono uparcie i nie dało się skupić za niemi $^2/_3$ potrzebnych głosów. Krótkowzroczna prawica razem z Piastem trzymała się kurczowo foteli sejmowych, nie chcąc opuścić Sejmu przed przeprowadzeniem swych planów.

A rząd i prezydent, gdyby nawet chciał, nie mógł rozwiązać Sejmu i zapytać kraju o jego zdanie.

Przyszły wypadki majowe. W ich ogniu ukazało się, jak znienawidzonym przez lud stał się obecny Sejm. Ale Sejm, chociaż czuł pogardę ogółu dla siebie, chociaż wiedział, że jest znienawidzony, otoczony hańbą, gnębiony upokorzeniami — a jednak nie chciał odejść.

Słyszał świszczący bat i uchwalił wszystko co mu kazano. Uchwalił zmiany konstytucji, które przewagę Sejmu nad rządem zastąpiły wszechwładzą rządu. Z jednej przesady ustrój państwa popadł w drugą, równie szkodliwą.

Sejm, zmieniając konstytucję, odebrał sobie całkowicie prawo samo-rozwiązania się. Prawo rozwiązania Sejmu przed upływem jego 5-letniej kadencji, otrzymał prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady ministrów.

Po wypadkach majowych prof. Ignacy Mościcki podpisał odezwę demokratycznej inteligencji, domagającą się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Ignacy Mościcki, podpisany pod tą odezwą, został wybrany prezydentem państwa, otrzymał konstytucyjne prawo rozwiązania Sejmu — **i Sejmu nie rozwiązał.**

Rząd nie chce rozwiązać Sejmu — ba! przebąkuje się o przedłużeniu mandatów poselskich o dalsze dwa lata! — gdyż bardziej powolnego, bezsilnego i sflabionego Sejmu rząd nigdy nie znajdzie. Rząd góruje nad tym Sejmem w opinji kraju. Cóż dziwnego, że chce z tego korzystać. Nie baczy przy tem na to, że niweczy wogóle parlamentaryzm, że przemienia Polskę w kraj upozorowanej konstytucyjnie dyktatury.

Sejm nie chce odejść, bo obawia się wyborów. Prawica i Piast wołają zgodnie: Rozwiązać Sejm? dobrze! ale przedtem zmienić trzeba ordynację wyborczą na taką, któraby dała chjenie możność ponownego wejścia do Sejmu w niezmienionej sile.

Tu głos ma teraz ludność kraju. Jeśli rząd nie chce rozwiązać Sejmu, trzeba zmusić Sejm, by się sam rozwiązał.

W tym celu niezbędne jest **by Sejm zmienił konstytucję, przywracając sobie prawo rozwiązania się mocą własnej uchwały.**

Nadzieje reakcji na pogorszenie ordynacji wyborczej nie mogą się spełnić. Równe i powszechne prawo wyborcze jest fundamentem demokracji. — Gdyby Sejm ordynację wyborczą zmienił i pogorszył — podciąłby tem samem wszelki autorytet parlamentaryzmu w Polsce na długie lata.

Sejm ma drogę rehabilitacji. Zapewne, prawica na tę drogę wejść nie chce. Woli ona stan pognębienia ustroju demokratycznego, bo żywi cichą nadzieję, że sama z niego kiedyś skorzysta.

Ale ludność kraju nie chce zniweczenia demokracji i parlamentaryzmu. Ludność kraju musi zażądać od Sejmu, by rozwiązał się i ustąpił miejsca Sejmowi nowemu, opartemu na zaufaniu kraju.

Walka o koronę

Król Ferdynand rumuński jest umierający. Jeszcze wprawdzie nie umarł, ale już o koronę jego toczą się ciche walki: z jednej strony były następca tronu Karol chce wrócić do swoich praw, z drugiej strony klika dworska chce utrzymać zamianowaną z powodu małoletności następcy rejencję. Nie jest tajemnicą, że Karol tylko pod przymusem wyrzekł się następstwa rzekomo z powodu swych awantur miłosnych, a w rzeczywistości ponieważ jego matka ze swymi kompanami Bratianu i Averescu chciałaby sama rządzić.

Wedle uchwalonej przez parlament zmiany konstytucji za małoletności ks. Michała ma rządzić rejencja, w skład której wchodzą królowa Marja, były premjer Bratianu i obecny premjer Averescu oraz ks. Stirbej, odgrywający na dworze bukareszteńskim rolę Rasputina. Ci ludzie byliby dopiero w całej pełni reprezentantami bojarów i nic dziwnego, że nie w smak im możliwy powrót Karola, który — jak wszyscy następcy tronu — uchodzi za liberalnego.

Między Bratianu a Averescu przyszło już do porozumienia, że nie dopuszczą do zmiany stanu prawnego, wytworzonego rezygnacją Karola z 4 stycznia br. Bratianu wprost grozi użyciem siły zbrojnej, Averescu zaś oświadczył, że wszelki ruch za Karolem stłumi taksamo, jak stłumił w potokach krwi powstanie chłopskie w 1920 r. Nie ulega więc wątpliwości, że trójka: królowa Marja, Bratianu i Averescu utworzyła spółkę dla pochwycenia regencji, nie wahając się przed użyciem gwałtownych środków. Przeciwnicy ich tj. zwolennicy przebywającego w Paryżu Karola nie zachowują się wcale biernie. Karol ma w armji, szczególnie w pułkach lotniczych i w artylerji, wielu zwolenników. Przywódca faszystów rumuńskich Cuza i bardzo wpływowy wśród inteligencji prof. Jorga, wódz antysemitów, także stoją po stronie Karola. Siedmiogrodzka partja narodowa i partja chłopska, między któremi niedawno przyszło do fuzji, wahają się jeszcze, czy mają przystąpić do „jedności narodowej" tj. do podziału łupu z Bratianu i Averescu, czy też mają przejść na stronę Karola. Faktem jest, że partje te wysłały do Karola delegację, która ma z nim układać się tj. targować się o zapłatę za poparcie. Dlegację spotkała jednak rekuza, gdyż Karol miał jej wcale nie przyjąć, tylko wysłał jej przez lokaja karteczkę ze słowami: „Nie układam się ze stronnictwami politycznemi, a gdy zechcę wrócić do Rumunji, to oprę się na armji i na ludzie".

W Rumunji, jak z różnych stron zgodnie donoszą, panuje silne wzburzenie. Donoszą nawet o wykryciu spisku, o rozruchach. W każdym razie jest możliwem, że po śmierci Ferdynanda przyjdzie do otwartej walki, która wobec ciągłego wrzenia wśród uciskanych mas chłopskich i robotniczych może wywołać nieprzewidziane skutki. Walka taka nie pozostałaby także bez wpływu na położenie zewnętrzne kraju, ileże liczą się z tem, że z rozruchów wewnętrznych mogą skorzystać Rosja i Węgry, aby załatwić z Rumunją swe porachunki o Besarabję i Siedmiogród. A tymczasem królowa Marja płynie z Ameryki do Europy i chce jeszcze zatrzymać się w Paryżu — może dla pogodzenia się z synem.

* * *

Budapeszt, 30 listopada. (PAT) Ze względu na sprzeczne wiadomości o stanie zdrowia króla rumuńskiego zwróciła się redakcja pisma „Magyar Orszag" do tutejszego poselstwa rumuńskiego, które udzieliło następujących informacji. Król Ferdynand jest faktycznie chory, lecz nie na raka. Stan jego zdrowia polepszył się. Nie wiadomo jeszcze, czy operacja będzie potrzebna. Kwestję tę rozstrzygną profesorowie zagraniczni powołani do Bukaresztu. Kwestja następstwa tronu została uregulowana uchwałą parlamentarną, na mocy której z powodu abdykacji ks. Karola pretendentem do tronu rumuńskiego jest jego małoletni syn ks. Michał. Ze względu na jego małoletność rządy sprawować będzie rada regencyjna, której członkami byliby prezes najwyższego trybunału sądowego, patrjarcha, oraz ks. Mikołaj.

Sprawy partyjne

„GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ".

Już ukazał się grudniowy numer „Głosu młodzieży robotniczej", ozdobiony ilustracjami. Numer zawiera artykuły „W obronie demokracji" — ep., „Po dniu młodzieży robotniczej", rozliczne sprawozdania z dnia młodzieży, wyjątek o magnatach polskich z pism Staszica, „Pracujmy nad sobą" — Adama Ciołkosza, wiersz „Zawsze z wami" — M. Żółtaka, wywiad na temat czy i jak jest wykonywana ustawa o ochronie młodocianych, „Młodzież robotnicza i Kasy chorych" — A. Krygiera, szereg wiadomości bieżących z ruchu robotniczego, wezwanie na zlot młodzieży robotniczej do Warszawy itd. Całość urozmaicona i interesująca. Cena 25 groszy, do nabycia w TURze, Kraków, Aleja Krasińskiego 16. Tamże do nabycia numery poprzednie.

UWAGI

—o—

Zachód—Polska—Turcja

Pan Stroński ubolewa w „Warszawiance" nad... tępą błogością, panującą w Polsce. „W dzisiejszem naszem życiu państwowem i społecznem — pisze (w Nr. 324) — jest więcej, niż bezkarnie wolno, jakiejś **potwornej bezmyślności**, bardzo przypominającej **długi okres powolnego upadku dwa wieki temu**".

Ale któż — pytamy — tą substancją zmartwiałą zaraził Polskę, kto **pielęgnuje w niej cechy ciemnoty klerykalizmu i lekceważenia opinji świata cywilizowanego?** Kto sprawiał, że w „próżnię" pchają się „pogłoski, domysły, głupstwa, obniżające powagę bytu zbiorowego — narodu"?... Specjalistami od tego byli wszechósemkarze, których jednym z chorążych przecież był p. Stroński.

A dalej gdy p. Stroński pisze o Anglji, że jest ona „równie rozrzutna w błędach politycznych pomniejszych, jak **niemal niezawodna** i po ludzku biorąc, **nieomylna w rzeczach wielkich**" i podaje to w związku z bardzo umiejętną polityką w stosunku do jej dominjów — to przypomnimy p. Strońskiemu, że on, entuzjasta „nieomylnej" Anglji, należał do tego bloku, który np na wszystkie zawiłe problemy mniejszościowe w Polsce nie miał angielskiej **metody** mądrego uwzględniania dojrzałych potrzeb, lecz **system szczucia, pięści i przymusu**, że p. Stroński czuł **taką awersję do Europejczyka w każdym calu, jakim był G. Narutowicz**, że w znacznym stopniu swoją furją przyczynił się do jego tragicznego zgonu!

Z innej okazji porównywaliśmy Polskę niedawno ze Stanami Zjednoczonemi: tam braliśmy za punkt porównawczy — nie tolerancyjność w rządach, lecz tolerancję wyznaniową.

Dziś niestety, dzięki presji, wywieranej przez żywioły wsteczne, przez demagogję klerykalno-endecką, popieraną w tym względzie przez obóz p. Strońskiego, Polska nie może się równać nawet ...z Turcją (sic!). Oto z racji przyjęcia przez Turcję nowego kodeksu cywilnego, ściśle wzorowanego na szwajcarskim, znajdujemy w ostatnim numerze miesięcznika warszawskiego, wydawanego po francusku pod tytułem „L'Est Europeen" — (Wschód europejski) artykulik, napisany przez wyznawcę Mahometa — Wassana Gireja Dżabagiego

W artykuliku tym czytamy:

„Jedną z podstaw fundamentalnych nowego tureckiego kodeksu cywilnego jest **rozdział kompletny religji** (Kościoła) **od państwa**. Ten rozdział był niezbędny, ażeby wytworzyć w państwie takiem, jak Turcja, która posiada obywateli różnych wyznań, **przyjaźń polityczną i narodową**".

A dalej pisze ów informator:

„I istotnie jesteśmy dziś świadkami fenomenu nadzwyczaj charakterystycznego,iż mniejszości narodowe (Ormianie, Żydzi i Grecy) zadeklarowały, że **wyrzekają się specjalnych praw, które im przyznaje traktat lozański.**"

Turcja, która dotąd pod względem kodeksowym tkwiła w powijakach XIII wieku napina swoje siły, aby dogonić Europę Zachodnią, a my w „potwornej bezmyślności" przeżywamy — dzięki blokowi chjeńskiemu — jakby powtórnie okres „tępej błogości", przypominający „długi okres powolnego upadku dwa wieki temu".

W Turcji nawet — mniejszości innowiercze za czasów sułtańskich aż nadto drastycznie prześladowane i częstokroć mordowane — na znak ufności wobec nowego kursu, równouprawniającego wszystkie wyznania i grupy narodowościowe, wyrzekają się opieki traktatowej nad sobą.

Tak dzieje się nawet — w Turcji. Co tu mówić o Anglji lub Ameryce?... **Jakąż plamę na mapie Europy — ciemną plamę — chce wstecznictwo uczynić z Polski?**

Tej plamy nieszczere łezki p. Strońskiego nie zmyją... Przecież on współdziałał i współdziała w wytworzeniu jej barwy i konturów.

LISTY Z KRAJU

—o—

Słomniki, 28 listopada.

WIEC TOW. POSŁA KWAPIŃSKIEGO

Komitet miejscowy PPS zwołał na niedzielę dn. 21 listopada br. publiczne zgromadzenie w Słomnikach do sali Tow. Oświaty. Zebrało się około 500 obywateli ze Słomnik i okolicznych wiosek. Zgromadzenie zagaił tow. Jelonek, referat na temat stanowisko klubu PPS do rządu wygłosił tow. poseł **Kwapiński.** Mówca w swem przemówieniu określił walkę zorganizowanych robotników z reakcją z pod sztandaru chjeny, oraz współudział PPS w walkach majowych. Referent starał się oświetlić stanowisko obecnego rządu w stosunku do Sejmu i stronnictw. Sejm dzisiejszy nie jest wyrazicielem woli wyborców, dlatego powinien być rozwiązany. Omawiając strajk górników angielskich, podkreślił, że rząd nie wykorzystał dobrej konjuntury, lecz zezwolił baronom węglowym na ograbienie skarbu państwa i ogołocenie rynku wewnętrznego z węgla, a jako następstwo grabieży widzimy ograniczenie pracy w przemyśle i powiększenie kadr bezrobotnych. Brak węgla spowodował drożyznę jego, którą najbardziej odczują masy pozbawione pracy i środków do życia. w stworzonych przez rząd różnych „radach" opinjodawczych zasiadają przedstawiciele kapitału i obszarnicy; nie należy się spodziewać, aby takie rady pracowały z korzyścią dla społeczeństwa, bo jak doświadczenie nas uczy, kapitał zawsze i wszędzie grabi dla siebie, dba wyłącznie o swe zyski i stara się, aby złotem zapchać swe bezdenne kieszenie. Otoczenie premjera marszałka Piłsudskiego jest usposobione niechętnie do mas ludowych. Na zakończenie przemówienia mówca wezwał zebranych do walki pod znakiem PPS o lepszą i jaśniejszą przyszłość. Zebrani uchwalili **zsolidaryzować się z uchwałami CKW PPS**, wyrażając uznanie za pracę klubowi posłów socjalistycznych. Ponadto zebrani uchwalili następującą **odezwę do marszałka Piłsudskiego:** „Marszałku! Zwróć się do tych, którzy Cię nie zawiedli, którzy żyli Twem tętnem i myślą Twoją, którzy są gotowi na najcięższe ofiary na Twe wezwanie panie marszałku. Zwróć się do tych, którzy Cię kochają. Wycofaj się marszałku od ludzi, którzy Cię nienawidzą, którzy czyhają na Twą zgubę, którzy kopali Ci przepaść od szeregu lat, których i dziś nie są Twymi przyjaciółmi".

—ooo—

Miechów, 26 listopada.

ENDECCY „WYCHOWAWCY" I SKUTKI ICH ROBOTY

Od kilku miesięcy w tutejszem gimnazjum męskiem prowadzono zasadę, aby przy każdej sposobności, wbrew obowiązkowi i etyce, z poniżeniem godności szkoły, odbywały się **wykłady na temat obecnego rządu** z punktu widzenia zacietrzewionych endeków. — Kierownictwo tej szkoły spoczywa w rękach p. Lecha, wodza endecji miechowskiej. Obywatele miejscowi jeszcze nie zapomnieli jego wystąpienia na posiedzeniu Rady miejskiej, gdzie w karczemny sposób obrażał członków rady, którzy nie godzili się z jego rabunkowem pojęciem administrowania gminą. Na wykładach w czasie lekcji zbyt często się powtarza, że gremjum profes. wyraża się ujemnie o obecnych rządach w Polsce, podkopuje się w młodzieży poszanowanie władzy; zbyt często niestety słyszy młodzież z ust pedagoga wyrazy, jak „kanalarze, oszuści" i t. p. Rzadko zaś i to bardzo rzadko poucza się młodzież o obowiązku poszanowania prawa. Nie wpaja się w młodzież pojęć etyki, pomija się wszystko, co piękne i pożyteczne, a sieje się nienawiść i zgniliznę. Skutki złej nauki nie dały na się długo czekać. W nocy 25 bm. dotąd nie wyśledzeni sprawcy i z nieznanych powodów powybijali szyby w oknach p. dyrektora Lecha i profesorów gimnazjum. Czyn przykry, lecz kto wiatr sieje, burzę zbiera. Nic tu nie pomoże policja, nic aresztowania; trzeba zmienić taktykę i dać młodzieży cywilizację, a ekscesy ustaną.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„AKROPOLIS"**, dramat w 4 aktach Stanisława Wyspiańskiego

Po raz pierwszy od długiego, długiego czasu widownia teatru krakowskiego przypominała swym wyglądem premjery przedwojenne. Zasługa to teatru, który w dzisiejszych trudnych warunkach zdobył się na wysiłek godny jego dawnych wielkich tradycyj artystycznych. Mianowicie w 19 rocznicę zgonu Wyspiańskiego wystawił on jego dzieło dotąd jeszcze nigdy na żadnej scenie polskiej w całości nie grane. Przed 10 laty wystawił teatr krakowski pierwszy i czwarty akt „Akropolis". Teraz ujrzeliśmy ten niezwykły utwór w całości. Inscenizacja „Akropolis", która przedstawia trudności zgoła nadzwyczajne, — wprost szereg eksperymentów, nie mających precedensów w dziejach sztuki teatralnej, przy ubóstwie środków technicznych krakowskiego teatru, — i to wobec wymagań dzisiejszej publiczności, przyzwyczajonej do najnieprawdopodobniejszych realizacyj kinowych,— wypadła wspaniale. Jej wysoki poziom artystyczny stanowi niepospolitą zasługę pp. dyrektora Nowakowskiego i reżysera Sosnowskiego, który wniknął głęboko w istotę dzieła Wyspiańskiego, w każdy najzawiklszy szczegół, w intencje malarskiej wyobraźni autora i dał im wyraz, o ile to przy obecnym stanie techniki teatralnej jest możliwe, doskonały.

Malownicze tło dekoracyjne: architektoniczne, plastyczne i malarskie ma w „Akropolis" szczególne znaczenie, stanowi bowiem z treścią nierozerwalną całość wizji poety-malarza. Udało się jego odtworzenie niepowszednio dekoratorowi teatru p. Kudewiczowi. Posągi marmurowe w pierwszym akcie, zwłaszcza posąg Włodzimierza Potockiego (p. Suchecki), pomnik Ankwicza (p. Milski i p. Klońska), Tempus (p. Sosnowski), były wprost łudzące. Każdy z dwóch następnych aktów poprzedzony był żywym obrazem, przedstawiającym odnośny gobelin z katedry: trojański i biblijny. Dekoracja aktu drugiego przedstawiająca Wawel i Podzamcze, była nader pomysłowo ujęta, szczęśliwie rozwiązana i nieposполicie piękna. Silne w tym akcie wywarła wrażenie p. Hałacińska jako ogromnie sugestywna Kassandra. Wspaniałym Hektorem był p. Surzyński, odbijający silnym kontrastem od zarówno niedołęstwa Priama i Hekuby (p. Szymborski i p. Kosmowska), jak od beztroskiej sielanki Parysa i Heleny (p. Sawan i p. Barwińska) i pełen mocy bohaterstwa, gdy wymawiał słowa, wyrażające ideologję „Akropolis":

Wasz ja rycerz ostałem przed Troją,
waszym bogiem powrócę po latach.

Wtrącone w ten akt idyliczne epizody Polikseny i pazia (pp. Śniadecka i Treszczyńska) i serenady na Podegrodziu (panienka z okienka — p. Janikowska) zostały wdzięcznie odśpiewane. Koncert dzwonów krakowskich został oddany przez piękną melodeklamację, przyczem rozświetlały się kolejno te wieże, które właśnie przemawiały. To nie dla wszystkich było przekonywujące, ale zważyć trzeba, że gdy głosy dochodzą z za sceny, a na scenie nic się nie dzieje, to ten moment bezruchu jest martwym teatralnie, więc bodaj gra świateł była namiastką ruchu, a przytem czyż jest jaki inny sposób oznaczenia, która właśnie wieża się odzywa? To rozwiązanie trudności, jaką inscenizacja tego epizodu nastręcza, uznać należy za względnie najszczęśliwsze.

Akt IV, w którym się rozgrywa historja Jakóba, jest scenicznie najżywszy. Dominował tu p. Socha, który wewnętrzne przeżycia Jakóba, oddawał szczerze, głęboko i z wielką siłą uczucia, zwłaszcza w scenach z rodzicami (p. Jednowski i p. Zalewska), z bratem Ezawem (p. Kułakowski), z Rachelą i Lią (pp. Drabikówna i Miodońska), jak w scenie walki z promieniejącym grozą niesamowitej potęgi czarnym aniołem (p. Burnatowicz).

W akcie ostatnim pełen uroku, nastrojowy i zwiewny epizod stanowiła wizja pierzchającej Nocy (p. Klońska) i świtającej Aurory (p. Granowska). Wypełnia ten akt gorąca, potężna modlitwa psalmisty-harfiarza, niby rozwinięcie modlitwy Konrada z „Wyzwolenia", wygłoszona po mistrzowsku przez p. dra Nowakowskiego. Finał przedstawienia budzi natomiast wątpliwości co do sposobu zrealizowania wizji zdruzgotania trumny św. Stanisława i wjazdu na kwadrydze nowego Salwatora — Appolina. Wśród huraganu gromów i muzyki znikły dekoracje, wyobrażające wnętrze katedry, a w ich miejsce ukazał się Apollo na rydwanie zaprzężonym w czwórkę koni tekturowych. Było to dyssonansem takim, jak ongiś w

Wiadomości polityczne

—o—

PRZED GRUDNIOWĄ SESJĄ LIGI NARODÓW.

Według doniesień prasy berlińskiej generalny sekretarz Ligi narodów sir Erick Drummond omówił z podsekretarzem stanu Schubertem zagadnienia techniczne związane z grudniową sesją Rady Ligi. Zdaniem „Berliner Tageblatt" sprawa przewodnictwa na grudniowej sesji Legi dotychczas nie jest wyjaśniona. Niemcy nie mają rzekomo ochoty przyjąć obecnie tej godności, natomiast Stresemann przewodniczyłby chętnie na sesji marcowej, która według niemieckich inspiracji miałaby się odbyć w Berlinie. W związku z temi kombinacjami dzienniki wyrażają przypuszczenie, że inspiracje te mogłyby być tylko wówczas realne, gdyby przed marcem nastąpiło tego rodzaju zbliżenie między Niemcami a mocarstwami zachodniemi, szczególnie Francją, które umożliwiłoby Niemcom zaproszenie Rady do stolicy Niemiec. Gdyby jednak nie było widoków na takie porozumienie, wówczas rząd Rzeszy byłby skłonny już obecnie podjąć się przewodnictwa na grudniowej sesji Rady.

O DEMOKRATYZACJĘ REICHSWEHRY

Niemiecka frakcja demokratyczna powzięła uchwałę, w której domaga się usunięcia niedomagań, jakie ujawniły się w organizacji Reichswehry oraz zapewnienia charakteru republikańskiego tej organizacji. Frakcja wita z zadowoleniem inicjatywę w kierunku wprowadzenia kontroli nad zaciąganiem rekrutów oraz kandydatów na oficerów. Co do art. 48 konstytucji wypowiada się frakcja demokratyczna za uzupełnieniem go ustawą wykonawczą z tem zastrzeżeniem jednak, że tego rodzaju ustawa ma zapewnić władzy cywilnej przewagę nad władzą wojskową na wypadek zaprowadzenia stanu wyjątkowego i to w każdej poszczególnej jego fazie.

Przegląd społeczny

KONFERENCJA ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH W MAŁOPOLSCE

W niedzielę 28 listopada odbyła się w Domu Robotniczym w Krakowie konferencja delegatów robotników zakładów wojskowych w Małopolsce.

W konferencji wzięli udział delegaci z Krakowa, Przemyśla, Lwowa, Stanisławowa, Rzeszowa i Jarosławia. Przybyli również tow. posłowie dr. Lieberman i dr. Bobrowski.

Zagaił konferencję tow. Śmietana, witając tow. posłów oraz przybyłych delegatów, poczem przewodniczącym konferencji wybrano tow. Kojscarza, a sekretarzami tow. Fleszara i Żydka.

W ciągu obrad przemawiali głos towarz. Ptak, Urycz, Kłysz, Raczyński, Mróz, Woyszyn, Zając, Saczkiewicz, Kojscarz i wielu innych. Niejednokrotnie zabierał głos tow. Lieberman, udzielając objaśnień i porad.

Z goryczą podnosili delegaci, że obecne zarobki wahają się od 50 do 56 groszy za godzinę. Ponieważ robotnicy pracują zaledwie 32 godziny na tydzień, **przeto ich zarobek tygodniowy wynosi zaledwie od 16 do 17'92 zł.!!!** Pomimo stałego wzrostu drożyzny, płace robotników w zakładach wojskowych nie były regulowane od roku 1924.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto następujące uchwały:

1) Konferencja domaga się od ministerstwa spr. wojskowych wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość dla cywilnych robotników Zakładów wojskowych na zasadach funduszu prowizyjnego, przyznanego jeszcze przez rząd austrjacki, przy zastosowaniu zasad polskiej ustawy emerytalnej; tak by emerytura robotnika po przepracowaniu 35-ciu lat pracy i 60 latach życia wynosiła 100% ostatnio pobieranego zarobku;

2) domaga się, by przy opracowaniu projektu ubezpieczenia zasięgano opinji delegatów organizacji cywilnych robotników wojskowych i by opinja ich była w projektach uwzględniona;

3) domaga się, by uwzględniono w tym projekcie wdowy i sieroty po zmarłych członkach tego funduszu pensyjnego;

4) uważa za konieczne wprowadzenie pragmatyki służbowej, określającej prawa i obowiązki cywilnych robotników Zakładów wojskowych;

5) żąda wprowadzenia 46-godzinnego tygodnia pracy z uregulowaniem płacy we wszystkich miejscowościach;

6) żąda uznania mężów zaufania, — wybranych przez robotników, celem interwencji we wszystkich sprawach spornych;

7) żąda przyznania robotnikom zatrudnionym w Zakładach wojskowych tych wszystkich dodatków drożyźnianych i zaliczek, które przyznane zostały, lub zostaną przyznane wszystkim pracownikom państwowym;

8) konferencja protestuje przeciw obniżaniu przez Zarządy wojskowe płac robotniczych i wyraża zdanie, że dotychczas dokonane obniżenia tych płac w całym szeregu wypadków jest krzywdzące. — Krzywda ta jak najrychlej powinna być naprawiona;

9) wzywa komisję centralną Związków Zawodowych, by zwołała ogólno państwową konferencję delegatów cywilnych pracowników Zakładów wojskowych, celem ustalenia wspólnych żądań i sposobu postępowania.

ZATARG W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Na skutek wezwań, wystosowanych przez Związki zawodowe górników, metalowców i chemicznych (w Krakowie) do pracodawców w przemyśle naftowym do rokowań o podwyżkę płac, izba pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu zaprosiła wymienione związki na konferencję dnia 6 bm. w instytucie technologicznym we Lwowie.

O USTAWOWY 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY WE FRANCJI

Komitet krajowy francuskiej konfederacji generalnej pracy (C. G. T.) ogłasza deklarację, w której „oświadcza kategorycznie, iż wobec wzmagającej się kampanji przeciw 8-godzinnemu dniu pracy, organizacje zawodowe CGT. będą sprzeciwiać się za pomocą wszelkich możliwych środków jakimkolwiek zakusom, mającym na celu zmniejszenie wartości tej największej zdobyczy klasy robotniczej, w której ta ostatnia pokłada nadzieje swego wyzwolenia.

W przeciwieństwie do zapewnień wrogów ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, **jej zastosowanie w niczem nie stało w przeszkodzie rozwoju produkcji**, jak to zresztą udowadniają różne ankiety rządu. Wzmożenie produkcji zależy tylko od zreorganizowania metod pracy, a nie przedłużenia dnia roboczego. CGT jako zwolenniczka postępu nie będzie sprzeciwiać się wprowadzeniu nowych ulepszeń w systemie produkcji, lecz tylko w tym wypadku, o ile zorganizowana klasa robotnicza weźmie udział w ich badaniu i będzie miała możność kontroli w stosowaniu tych nowych sposobów.

Z powodu opóźnienia przez Senat ustawy o ubezpieczeniach społecznych, Krajowy Komitet Konfederacyjny podkreśla swe żądanie wprowadzenia w życie we Francji tej instytucji społecznej, która istnieje już w wielu krajach, nie wpływając ujemnie na rozwój ekonomiczny tych państw, które ją przyjęły.

Krajowy Komitet Konfederacyjny powierza zarządowi CGT oraz Komisji administracyjnej kontynuowanie nadal dawno rozpoczętej już akcji o zrealizowanie tej reformy oczekiwanej przez wszystkich robotników".

Na poparcie tych żądań, CGT wezwała wszystkie swe organizacje we Francji, by w dniu 28 listopada cały ogół robotniczy w drodze demonstracyj poparł stanowisko CGT. Masowe takie manifestacje odbyły się w 17 miejscowościach Francji oraz w Algierze. U boku robotników francuskich brali w nich udział polscy emigranci.

Z ruchu socjalistycznego

TUR W ZAKOPANEM

Na Walnem zgromadzeniu członków Tow. Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Zakopanem w dniu 14 listopada zlikwidowano oddział Tow. Uniwersytetu Ludowego, tworząc równocześnie oddział TUR. Zarazem wybrano zarząd w następującym składzie: przewodniczący Górnisiewicz Roman, zastępca Petko Adam, sekretarz Gęgotek Adam, skarbnik Szpil Bronisław. Członkowie zarządu: Chwastek Rudolf, Kondratowicz Jerzy, Wandzlówna Łucja, Kordasiewiczówna Janina, Mieloch Mieczysław. Komisja rewizyjna: Grad Jan, Hyre Władysław, Gębicki Jan.

III KONGRES TUR

Zarząd główny TUR ustalił termin III-go Walnego Zjazdu TUR na dzień 1 i 2 lutego 1927. Bliższe szczegóły zostaną wkrótce podane do wiadomości oddziałów.

Z CZESKIEGO ŚLĄSKA.

„Robotnik Śląski" notuje szereg wieców, urządzonych przez polską socjalistyczną partję robotniczą w Czechosłowacji. M. i. odbyły się zgromadzenia w Łazach, Karwinie VI, Karwinie-Granicach, Frysztacie itd. Na wszystkich zgromadzeniach było można zauważyć żywe zainteresowanie się sprawami politycznemi a specjalnie sprawami partji i naszej prasy. „Tydzień agitacyjny" za „Robotnikiem Śląskim" wydał już dobry rezultat przez zyskanie kilkaset nowych abonentów. Praca za zyskaniem odbiorców „Robotnika Śląskiego" nie jest jeszcze ukończona. Komitety wszędzie jeszcze w tym celu pracują. Obszerna dyskusja na zgromadzeniach świadczy o bezprzecznem podnoszeniu się pracy organizacyjnej we wszystkich komitetach partji.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 1 grudnia.

ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Stanisławowi Kotuli, lat 23, Piotrowi Plancie, lat 25 i Jakóbowi Plancie, lat 24, wszystkim z Rzozowa, oskarżonym o śmiertelne pobicie Jana Wcisły. Dnia 18 maja br. po weselu u Wcisły, przenieśli się goście weselni do karczmy, gdzie Plantowie w czasie sprzeczki z Wcisłą, pobili go laskami. W chwilę potem oskarżony Kotula przyczajony pod stodołą rzucił się na idącego do domu Wcisłę, przewrócił go na ziemię i pokopał nogami w brzuch. Wedle orzeczenia lekarzy-znawców, Wcisło zmarł wskutek zapalenia otrzewnej, spowodowanego pokopaniem go po brzuchu. Wobec tego orzeczenia, trybunał zasądził Kotulę za zbrodnię zabójstwa na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Plantów uwolnił od winy i kary. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Sośnicki i sso. dr. Kaczmarski, oskarżał prok. dr. Stawarski, bronili: Kotulę adw. dr. Heski, zaś Plantów adw. dr. Emilewicz.

„Legjonie" zjawienie się namalowanego przez Wojciecha Kossaka kartonu z namalowanym Kiejstutem na koniu. Ilekroć żywego konia nie da się wprowadzić na scenę, niechaj aktor zjawi się raczej na piechotę, niż martwy, nieruchomy koń z papieru. Mógł się przecież bardzo dobrze ukazać promienisty Apollo bez kwadrygi. Aby wrażenie finału poprawić, uciekła się inscenizacja do bardzo szczęśliwego sposobu wyjścia: Harfiarz oddeklamował końcowe słowa scenarjusza:

Hej, pieśń skończona, pieśń Wawelu,
gdzie nieśmiertelna sława!
Na zdruzgotany głaz kastelu
Bóg wpisał swoje prawa!

i równocześnie rozświetla się w głębi znany witraż Wyspiańskiego z kościoła franciszkańskiego, wyobrażający Boga-ojca z dłonią wzniesioną energicznym, pełnym mocy ruchem. Ideowo ten symbol jest właściwie sprzeczny z treścią zakończenia „Akropolis", bo zjawiającym się zbawcą jest tu Apollo, nie Jehowa. Wszelako efekt pojawienia się witrażu był pięknem swem tak porywający, że publiczność z nieopisanym entuzjazmem przez długi czas biła brawa, wywołując reżysera p. Sosnowskiego. Tak żywiołowej owacji, takiego entuzjazmu teatr krakowski już oddawna nie pamięta. Mimo głębokich zmian, wywołanych przez wojnę i jej następstwa, intelektualny Kraków nie przestał odczuwać swego wielkiego poety, którego nigdzie w Polsce tak nie odczują i nie zrozumią, jak w Krakowie.

Niepodobna wyliczać poszczególnych aktorów, którzy grają w „Akropolis": wykonał to dzieło prawie cały zespół teatru krakowskiego i wykonał go świetnie.

Należy się wszelako jeszcze osobne słowo uznania dla kompozytora znakomitej ilustracji muzycznej Bolesława Raczyńskiego i dla jej wykonawcy p. kapelmistrza Meyerholda.

Jeśliby przyszło zwięźle określić charakter tej inscenizacji „Akropolis", trzebaby powiedzieć, że mimo iż cała ta wizja rozgrywa się w nocy, jednak przepojona była — zgodnie z duchem utworu — nastrojem słonecznym. Radosny duch nadziei, ożywiający „Akropolis" w przeciwieństwie od wielu innych, pesymizmem tchnących dzieł Wyspiańskiego, znalazł trafny wyraz w sposobie i tempie gry, jakoteż w dekoracyjnem ujęciu. W dziejach teatru krakowskiego wystawienie „Akropolis" zaliczyć należy do rzędu najznakomitszych czynów artystycznych.

Aby podkreślić uroczysty charakter wystawienia „Akropolis", wydał teatr im. Słowackiego pod redakcją swego dramaturga dra Tadeusza Świątka wytworny program, zawierający artykuły i wyjątki z pism prof. T. Sinki, St. Brzozowskiego, St. Lacka, Jana Stena, A. Grzymały-Siedleckiego i Stefana Kołaczkowskiego dotyczące „Akropolis", fotografje aktorów i scen zbiorowych obecnej inscenizacji tego utworu, autoportret Wyspiańskiego, oraz trzy po raz pierwszy tu reprodukowane rysunki jego ze zbiorów p. Wł. Żuławskiego, pozostające w związku ideowym z „Akropolis". Mimo niepomyślnych czasów teatr im. Słowackiego podtrzymuje honor swojej świetnej tradycji.

Emil Haecker.

Szczegóły konferencji pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy dalsze szczegóły z dyskusji na niedzielnej konferencji pracy.

POSEŁ TOW. SZCZERKOWSKI

prezes Związku Zawodowego robotników przemysłu włóknistego, krytykował ostro różne eksperymenty t. zw. reorganizacji pracy, która polega na powiększeniu wyzysku robotników. Musimy żądać, by inspekcja pracy dbała o zdrowotne warunki pracy w zakładach przemysłowych; musimy żądać dalej, by nie wydalano robotników w związku z „reorganizacją". Zwrócił uwagę wreszcie na konieczność większego znacznie, niż dotychczas liczenia się ze Związkami Zawodowemi i ich opinją.

POSEŁ HERMAN DIAMAND

zaczął od stwierdzenia, że rząd chciał usunąć — „wpływ" czynników politycznych na politykę gospodarczą, a oto co się stało: w naradach z przemysłowcami i ziemianami pierwsze skrzypce grały prawicowe stronnictwa polityczne; na konferencji pracy rząd widzi przed sobą PPS, NPR, ChD, Bund. Dlaczego? Bo niepodobna rozłączyć gospodarstwo społeczne i politykę klas społecznych. — Rząd osiągnął tylko jedno: **podniósł nieproporcjonalnie w stosunku do siły istotnej znaczenie polityczne ziemiaństwa i wielkiego przemysłu.** Jeżeli rząd chce zwiększenia spożycia w kraju, musi **podnieść poziom życiowy pracowników państwowych** „oszczędności", które zabijają konsumcję, zabijają równolegle szanse naprawy stosunków gospodarczych.

DALSZA DYSKUSJA

Tow. **Zdanowski** podniósł że jedynie atmosfera wolności gwarantuje normalny rozwój walki klasowej. Rząd nie rozumie, że wolność polityczna jest koniecznością dla ruchu robotniczego tak samo, jak spełnianie postulatów gospodarczych.

Tow. **Lenga** podkreślił ścisły związek, jaki istnieje pomiędzy kryzysem budowlanym a ogólnym kryzysem przemysłowym.

Ob. **Pacholczyk** imieniem zrzeszenia pracowników komunalnych nastawał na szybkie załatwienie ustaw samorządowych i ustaw o uposażeniu pracowników samorządowych.

Ob. **Raabe** uzasadnił nieodbicie konieczności przywrócenia ruchomej mnożnej.

Tow. **Nowicki** wykazał zupełny zastój prac nad wykończeniem reformy rolnej. Proletarjat rolny i chłopi małorolni nie odstąpią od walki o prawdziwe i rzetelne wykonanie reformy.

Pos. **Stańczyk** wskazał na cały szreg faktów naruszenia ustawodawstwa robotniczego przez przemysłowców.

Tow. **Alter** mówił o ochronie lokatorów i roli pośrednictwa handlowego. Podkreślał niesprawiedliwości panujące w stosunku do robotników żydowskich przy pośrednictwie pracy.

Po przerwie referował tow. **Ziemięcki** sprawę postulatów świata pracy w stosunku do ustawodawstwa socjalnego.

Ob. **Maciejowski** w imieniu pracowników Śląska domagał się rozszerzenia kompetencji sądów przemysłowych.

Wywody referenta uzupełnił tow. **Reger**, poczem tow. **Kwapiński** w końcowem przemówieniu oświadczył: „W myśl życzeń p. wicepremjera przedstawiciele świata pracy starali się sformułować swoje postulaty w sposób wyraźny i rzeczowy. — Obecnie wysłuchamy oświadczeń rządu".

Na tem dyskusja została zamknięta.

WRAŻENIE

Na zapytanie co do oceny konferencji wszyscy uczestnicy odpowiedzieli w następujący sposób: Uderzała przedewszystkiem **zupełna przewaga delegacji socjalistycznej** nad innemi. Komisja Centralna klasowych związków zawodowych miała wspólną reprezentację i wspólnych referentów z organizacjami pracowników państwowych, umysłowych i komunalnych. Przez usta tow. Zaremby i Ziemięckiego przemawiał istotnie cały „świat pracy". Obydwa referaty tak samo, jak i dyskusja, stały na prawdziwie wysokim poziomie, zawierały konkretny, opracowany, przemyślany program społeczny, gospodarczy i polityczny.

I polityczny także.

Tow. Zaremba i Diamand wykazali, że odbudowa gospodarcza jest niemożliwa bez demokracji w ustroju państwa. Tow. Diamand wskazał ponadto na złudzenie, jakoby można było życie gospodarcze społeczeństwa oddzielić od życia politycznego. Istnieje tu związek organiczny, nie przypadkowy — mówił. Rząd musi zrozumieć, **że goni za utopią.**

KURS OBSŁUGI KOTŁÓW PAROWYCH rozpocznie się w gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego dnia 14 grudnia br. Nauka odbywać się będzie w godzinach wieczornych. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela dyrekcja Muzeum i Instytutu rzemieślniczego, ul. Smoleńsk 9. Termin zgłoszeń do dnia 12 grudnia br.

TRAGEDJA ZAWIEDZIONEJ EWY. Ewa Mikołajówna była młodą i piękną dziewczyną. Nic też dziwnego, że miała konkurentów. Wybrała sobie jednak „najmilszego". Niedługo, bo już po Bożem Narodzeniu mieli się pobrać i założyć gniazdko rodzinne. Ale los jest okrutny. Dziwnym zbiegiem okoliczności spotkała „swojego przyszłego" z jakąś panusią idącego z nią pod rękę. Śledząc go dowiedziała się, że ten niewdzięcznik ma żonę i żyje z nią od kilku lat. Tak wzięła to sobie do serca, że wczoraj nagle wezwano lekarza pogotowia ratunkowego na ul. Brodzińskiego 1, gdzie leżała w konwulsjach biedna Ewa. Lekarz stwierdził otrucie jodyną i przewiózł zawiedzioną narzeczoną do szpitala. Czy niedoszły narzeczony, a mąż podstarzałej małżonki będzie miał z tego powodu wyrzuty sumienia? — nie wiemy, ale w każdym razie czeka go kara.

ROZTARGNIONY AKWIZYTOR. Pan Mirosław nazwiskiem Salicz, widocznie był gdzieś na imieninach Andrzeja i zapomniał teczki, w której znajdowało się 800 zł. i ważne dokumenty. Oprzytomniawszy zgłosił w policji, że w restauracji przy ul. Florjańskiej zaginęła mu teczka, ale równocześnie wielce Salicz się zdziwił, gdy posterunkowy policji wręczył mu teczkę, którą znalazł na ławce na plantach. Zadowolony o mało nie ucałował stróża bezpieczeństwa, nagle jednak posmutniał, zaglądając do wnętrza teczki — pusta była. Jakiś Andrzej podzielił się z p. Mirosławem, biorąc pieniądze, a teczkę porzucając na plantach. Tak się zakończyło fatalnie oblewanie imienin Andrzejka przez roztargnionego akwizytora.

OFIARA ZAWODU. Nieszczęście spotkało Jana Słowiaka, pracownika fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach. W czasie pracy przy maszynie tryby koła urwały Słowiakowi dwa palce u lewej ręki. Nieszczęśliwego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

ZNIKAJĄ NA ULICY DOLARY. Taki przypadek zdarzył się na ul. św. Jana. Wąska to ulica, tak że kobieta nie może się minąć z wozem. Najlepszym przykładem tego wczorajszy wypadek. Szła sobie p. Marja Mysiak ul. św. Jana, a tu nadjeżdża z przeciwnej strony wóz ciężarowy. Chce go minąć i zawadziła o bok wozu — no i upadła. Powstawszy z ziemi, zauważyła nagle brak 46 dolarów. Wóz sobie pojechał, a p. Mysiakowa poszła smutna, — opłakując zgubę dolarów.

ZŁODZIEJ ZŁAKOMIŁ SIĘ NA KOSZ SŁUŻĄCEJ. Jechała na służbę Stefcia Włodarczyk; naturalnie miała przy sobie kosz z garderobą, całym swoim majątkiem, na który ciężko musiała zapracować. Postawiła kosz przy ścianie na dworcu głównym, a sama poszła kupić bilet. Gdy wróciła, kosza już nie było. Biedna Włodarczykówna za mało zna świat i jest widocznie bardzo uczciwa, wierząc w to, że na dworcu nie kradną.

PŁATKI ZŁOTE spodobały się Józefowi Łysakowi i zabrał je w zakładzie malarskim przy ul. Biskupiej 16. Właściciel zakładu p. Orlecki narzeka na nieuczciwość swego czeladnika, który mu narobił szkody na sumę 600 złotych.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 1 grudnia.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się we czwartek 2 grudnia o godzinie 6 wieczorem w sali krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń przy ul. Basztowej l. 8. Na porządku dziennym znajduje się między innemi odpowiedź prezydjum co do pracy nocnej w piekarniach, wybór członków komisji szacunkowej dla podatku dochodowego, sprawy targowic i budowy hal targowych, podwyższenie udziału gminy w spółce mieszkaniowej, pożyczka miejska na budowę baraków, gwarancja gminy na pożyczkę osiedli urzędniczych, koszta utrzymania wyższych klas w szkołach powszechnych, podatek miejski od spadków i darowizn, dodatki gminne na rok 1927 i wiele innych.

WYBORY W TOWARZYSTWIE WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. W dniu 27 listopada odbyło się w sali Kopernika w Collegium Nov. w obecności kuratora prof. Dyboskiego zwyczajne walne zebranie członków Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa w następującym składzie: prezes Szubartowski Alojzy, wiceprezesi Dobrowolski Adam, II wiceprezes Duszyk Władysław, I sekretarz Smolec Stefan, II sekretarz Cholewa Tadeusz, skarbnik Polowiec Franciszek, kontrolor kasy Korpała J., kontr. kuchni Świtał St., kierownik domów Wójcik K., kier. kuchni Kropaczek A., bibl. Jedzimiak Andrzej, kier. czytelni Skupień J., przew. kom. kontrolującej Żmuda Franiczek.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek 3 grudnia o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi dr. inż. Biegeleisen Bronisław odczyt na temat: „Organizacja pracy i jej możliwość w Polsce". Goście mile widziani.

III PODWIECZOREK (CZWARTKOWY) W DOMU ARTYSTÓW odbędzie się we czwartek 2-go grudnia, początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp dla członków i przez nich wprowadzonych gości.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek 2-go grudnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się odczyt prof. dra Mieczysława Ziemnowicza pt. „Problem reorganizacji szkoły." Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków klubu i wprowadzonych gości.

„HAWAJI". Pod tym tytułem wygłosi odczyt w języku angielskim p. P. Super, generalny dyrektor polskiej YMCA, kawaler orderu „Polonia Restituta", w środę 1 grudnia o godz. 7 wieczór w Y. M. C. A. Krowoderska 8. W odczycie swym prelegent podzieli się wrażeniami z kilkuletniego pobytu na wyspach Hawajskich a zilustruje go obrazami świetlnemi i okazami. P. Super również podzieli się wspomnieniami o Jacku Londonie, z którym na różnych polach współpracował w czasie pobytu na wyspach Hawajskich.

DWA ODCZYTY Z MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU AKADEMICKIEGO. Pan H. L. Henriod, sekretarz generalny Federation Universelle des Associations Cretiennes d'Etudiants", wygłosi dwa odczyty w języku francuskim: we środę 1 grudnia w sali 39 Coll. Novi o godz. 8 pt. „Quelques tendences chez les etudiants de divers pays"; we czwartek 2 grudnia tamże o godz. 7 pt. „L'intellectuel peut-il etre croyant". Wstęp 50 gr., akad. 30 gr. Odczyty będą urządzone staraniem chrześcijańskiego Związku akademików.

SPRAWOZDANIE Z DOMU NOCLEGOWEGO. Na posiedzeniu krakowskiej izraelickiej Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy dr. Rafał Landau sprawozdanie z domu noclegowego, własnością gm. będącego, za czas od 1 stycznia do 30 września br. Ze sprawozdania okazuje się, że w czasie tym nocowało 31.697 osób, w tem około 4.000 dzieci, a nadto wykąpano bezpłatnie w tym zakładzie przeszło 14.000 osób. Do domu noclegowego przyjmuje się biednych bez różnicy wyznania za skromną opłatą, od której najbiedniejsi i dzieci są uwolnieni.

Z KIESZENI ZARZUTKI ŁATWO UKRAŚĆ. — Szedł do Banku Polskiego, aby tam wpłacić na polecenie Powszechnego banku związkowego 2.820 złotych. A był to p. Aleksander Zawiła. Zrobiła się z tego historja zawiła, bo po drodze skradziono mu wszystkie pieniądze. Któż niesie tak wielką kwotę w zewnętrznej kieszeni zarzutki? W Krakowie są mistrze w kieszonkowych kradzieżach. Trzeba o tem pamiętać.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i następne dni tygodnia „Akropolis", które zdobywa sobie sukces, należny wieszczej poezji Wyspiańskiego i honorowi jego miasta rodzinnego. Na obu pierwszych przedstawieniach widownia przepełniona po brzegi z rosnącym entuzjazmem poddawała się czarowi wizji wawelskich, owacyjnie przyjmując wszystkich wykonawców z dyr. Nowakowskim i reż. Sosnowskim na czele. Licznym też pokupem cieszy się wydany przez teatr artystyczny program, który w wytwornej szacie typograficznej przynosi bogatą treść literacką i ilustracyjną, związaną z realizacją „Akropolis" na naszej scenie. Dyrekcja otrzymała w dniu premjery liczne telegramy gratulacyjne od wybitnych osób świata artystycznego i teatralnego, z których wielu zapowiedziało swój przyjazd na najbliższe przedstawienia.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Operetka „Orłow“ z gościnnym występem lwowskich artystów Meli Grabowskiej, St. Rylskiej i Kuligowskiego oraz Pilarskiego będzie grana nieodwołalnie tylko w środę i czwartek. W piątek wznowienie operetki Kolla „Baron Kimmel“ z udziałem najlepszych sił operetkowych. W niedzielę popoł. po cenach popularnych „Święty Mikołaj na weselu lalki“, bajka dla dzieci w trzech odsłonach. Niespodzianki i liczne prezenty dla dzieci i starszych.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ urządza przedstawienie, które odbędzie się w dniu 5 grudnia br. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Teatru Popularnego „Nowości“ przy ul. Rajskiej, staraniem Sekcji Kół Młodzieży PCK. Odegraną będzie baśń sceniczna p. Ireny Pniawerówny, pod tytułem „Kłopoty Marysienki“ ilustrowana muzyką p. Adeli Machalskiej. Tańce układu p. Stelli Bursówny. Reżyser p. Leopold Zbucki. Czysty dochód przeznaczony na cele propagandowe Kół Młodzieży PCK, a w szczególności na urządzenie gwiazdki dla najbiedniejszej młodzieży szkolnej.

JANINA KOROLEWICZ-WAYDOWA, znakomita śpiewaczka wystąpi dwukrotnie z udziałem Marcelego Sowilskiego, tenora opery warszawskiej, oraz Aleksandra Michałowskiego, basisty opery warszawskiej. Znakomici artyści wykonają estradowo w Starym Teatrze w sobotę 4 bm. operę „Żydówkę“, w niedzielę zaś 5 bm. „Aidę“.

—ooo—

Z Polski

CHOROBA P. BARTLA. Wiceprezes Rady ministrów prof. Bartel zaniemógł i do czasu wyzdrowienia nie będzie opuszczał swoich prywatnych apartamentów.

DLACZEGO SĄDY NIE INTERESUJĄ SIĘ AKCJĄ ANTYPAŃSTWOWĄ MONARCHISTÓW? W Warszawie odbyło się zebranie Zarządu Głównego Organizacyj Monarchistycznych. W obradach wziął udział prezes Rady naczelnej organizacji monarchistycznej generał Raszewski i honorowy prezes marszałek Niemojowski. Na zebraniu postanowiono rozwinąć akcję w sprawie konsolidacji ruchu monarchistycznego w Polsce.

BURMISTRZEM OŚWIĘCIMIA wybrany został ponownie p. Roman Mayzel, który już od 18 lat piastuje tę godność.

200 WYPADKÓW W JEDNYM ROKU NA JEDNEJ KOPALNI. Na kopalni „Koszelew“ w Zagłębiu Dąbrowskiem zaszedł w ubiegłym tygodniu ciężki, nieszczęśliwy wypadek, któremu ulegli: Ciepiela Bolesław, ładowacz, Kaczor Władysław i Pasternak Andrzej, górnicy. Podczas kiedy Ciepiela ładował węgiel, oberwał się zwał węgla z piętra, przygniatając Ciepielę i obcinając mu jedną rękę. Pozostali górnicy, którzy pobiegli nieszczęśliwemu na pomoc, ulegli również ciężkiemu obrażeniu ciała. Wszyscy trzej zostali odstawieni do szpitala św. Barbary. Możeby nareszcie czynniki miarodajne zainteresowały się tą sprawą i położyły kres tym wypadkom, których już było około 200 w br. na kopalni „Koszelew“.

„PRAWORZĄDNY“ B. STAROSTA TRZCIŃSKI PRZEGRAŁ. Czytelnicy pamiętają głośną swego czasu sprawę aresztowania zjazdu przedstawicieli samorządów gminnych zagłębia dąbrowskiego. Sprawa ta była w ubiegłym tygodniu rozpatrywana przez sąd pokoju, który organizatorów Zjazdu uniewinnił, potępiając tem bezprawne postępowanie p. Trzcińskiego, b. starosty w Będzinie.

ŻUBRY W PSZCZYŃSKIEM. Jedyne w Polsce stadko żubrów w lasach księcia pszczyńskiego na Górnym Śląsku powiększyło się ostatnio o jedną sztukę. Tak więc ubytek zeszłoroczny został wyrównany, mianowicie roku zeszłego z liczby pięciu żubrów, ubył jeden, zastrzelony przez kłusownika.

BRAK MLEKA W POZNANIU Z POWODU WYWOZU DO BERLINA. Na posiedzeniu rady miejskiej w Poznaniu podniesiono piekącą sprawę katastrofalnego dla zdrowia dzieci braku mleka w mieście Poznaniu. Stwierdzono, że brak mleka jest coraz większy. Powodem tego jest pryszczyca panująca nagminnie w okolicach Poznania, oraz wywóz mleka do Niemiec. Mleczarnia poznańska stale wysyła mleko do Berlina, aczkolwiek w Poznaniu mleka brak. Na wywóz mleka do Berlina mleczarnia ta posiada zezwolenie ministerstwa i nic jej nie można zrobić.

GŁODOMÓR W POZNANIU PRZERWAŁ GŁODÓWKĘ. W Poznaniu produkował się głodomór Jurand Gensler, który zapowiedział 45-dniowy post. W poniedziałek rano Jurand przerwał głodówkę po 30 dniach głodowania. Impresario oświadczył dalej, że Jurand opuszcza klatkę „zniechęcony do Poznania“.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTÓW. W sobotę wieczorem zapadł w sądzie okręgowym w Grudziądzu wyrok przeciw 11 komunistom oskarżonym o działalność antypaństwową. Główny oskarżony Gołębiowski skazany został na 3 lata i 2 miesiące ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich, Halabowski na 2 lata, Fujarski, Jarzębowski i Niklas na półtora roku więzienia, dalszych 5 oskarżonych uwolniono dla braku dowodów. Wymiar kary dla oskarżonych był wyższy aniżeli się tego domagał prokurator. Zasądzeni wnieśli o rewizję wyroku.

—ooo—

Z zagranicy

NIEMAL KATASTROFA W GDAŃSKU. Z Gdańska donoszą, że przybył do portu statek „Wawel“ z ładunkiem amunicji. Przy wyładowywaniu amunicji jedna ze skrzyń upadła na ziemię i zaczęła dymić. Załoga okrętu starała się zalać dymiącą skrzynię zapomocą wężów gumowych z okrętu, co okazało się bezskutecznem. Na szczęście znaleźli się odważni robotnicy, którzy rzucili skrzynię do morza. Wypadek ten komentuje szeroko „Danziger Volksstimme“, która zapytuje co będzie w razie większego wypadku, skoro w porcie niema żadnych środków przeciwpożarniczych.

ŚMIAŁY NAPAD NA WIĘZIENIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek dwaj nieznani mężczyźni z bronią w ręku napadli na więzienie śledcze w Lubiczach na Górnym Śląsku i wtargnąwszy do wnętrza budynku, stoczyli formalną walkę z broniącymi im dostępu dwoma strażnikami. Sprawcy napadu wyłamali następnie drzwi, wiodące do cel, i uwolniwszy znajdujących się w nich 10 więźniów politycznych, wspólnie z nimi zbiegli w niewiadomym kierunku.

RADA MIASTA SAINT-ETIENNE WE FRANCJI uchwaliła nazwać jedną z nowych ulic imieniem Jakóba Matteottiego, a inną imieniem Jana Husa.

STRASZNY WYBUCH. Leżące nad Dunajem miasteczko Giurgiu w Rumunji było widownią straszliwej eksplozji. Rzucona przez nieostrożność na pokładzie statku cysterny, napełnionej ropą, zapałka spowodowała ogień, który z błyskawiczną szybkością przeniósł się na cały pokład, przerzucając się następnie na stojące w sąsiedztwie cysterny. Nastąpił ogromny wybuch, który zniszczył całą portową część miasta. Kilkadziesiąt domów znajdujących się nad rzeką, uległo zupełnemu zniszczeniu. W czasie pożaru wybuchały jeden po drugim komory, wypełnione ropą. 6 statków cystern spłonęło doszczętnie. W ogniu zginęło 12 ludzi z obsługi. 2 statki są ciężko uszkodzone. Straty obliczają w przybliżeniu na 100 milj. lei.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Akropolis“.
Czwartek: „Akropolis“.
Piątek: „Akropolis“.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Orłow“.
Czwartek: „Orłow“.

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO: „Ognisko drukarzy“ Rynek gł. 12

Środa, godzina 7'30: Dr. Wiktor Ormicki: „Basen Morza Śródziemnego pod względem gospodarczym“ (z 50 obrazami świetlnemi).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. Uniw. dr. Michał Siedlecki: „Morze jako źródło życia“ (z obrazami świetlnemi).
Czwartek: Prof. dr. Józ. Reiss: „U źródeł nowej muzyki“ — Debussy (śpiewa Z. Kuczmierczykówna(przy fortep. Olga Łapicka).
Sobota: Prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina.

KINOTEATRY

Bagatela, „Niedźwiedzie gody“.
Nowości: „Granica w płomieniach“.
Promień: „Kraj tysiąca radości“.
Reduta: W kanałach Paryża, dramat w 7 aktach oraz komedja Fruwający samochód.
Sztuka: „Faust“ z Janningsem.
Uciecha: „Kurjer carski“.
Wanda: „Syn marnotrawny“.
Warszawa: „Kurjer carski“.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko niezbierane 1 litr 45—50 gr, mleko zbierane 1 litr 35—40 gr, śmietanka słodka 1 litr 70—75 gr, śmietanka kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł, ser krwi 1 kg 1'40—1'50 zł, masło zwycz. 1 kg 6'20—6'50 zł, masło deser. 1 kg 7'60—7'80 zł, jaja sztuka 24—25 gr, jaja kopa 13'60—14 zł, kura sztuka 5—7 zł, kaczki żywe szt. 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe szt. 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 12—14 zł, indyczki sztuka 10—12 zł, jabłka zwyczajne 1 kg 40—60 gr, jabłka stołowe 1 kg 0'70—1'20 zł, gruszki zwycz. 1 kg 0'70—1 zł, gruszki deser. 1 kg 1'20—1'60 zł, ziemniaki 100 kg 9—9'50 zł, buraki 1 kg 12—15 gr, marchew 1 kg 13—17 gr, seler 1 kg 30—40 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, cebula 1 kg 50—60 gr, czosnek 1 kg 1'30—1'40 zł, kalarepa 1 kg 20—30 gr, włoszczyzna 1 kg 35—45 gr, chrzan 1 kg 1'20—1'40 zł, sałata sztuka 15—20 gr, szpinak 1 kg 50—55 gr, kalafiory szt. 0'80—1'30 zł. — Dowóz artykułów na place targowe bardzo mały, ceny z wyjątkiem drobiu utrzymane, na drób tendencja zwyżkowa, również i nabiał pomimo większego dowozu wykazał tendencję zwyżkową.

INNA FORMA KARTELU NAFTOWEGO PRZY POPARCIU PAŃSTWA

Warszawa, 30 listopada (PAT). Na skutek stanowiska Polminu kartel naftowy w dotychczasowej formie i dla osiągnięcia dotychczasowych celów odnowiony **nie będzie**. Natomiast w rokowaniach przemysłowych naftowych prowadzonych w dniach 27 i 28 bm. w Krakowie w sprawie wspólnego biura sprzedaży osiągnięto **uzgodnienie** zasadniczego stanowiska w przeważającej większości przedsiębiorstw. Pod wpływem państwowego zakładu naftowego odpowiednia umowa dotycząca wspólnej sprzedaży w eksporcie zagranicę została sparafowana. Definitywne jej podpisanie nastąpi we Lwowie 12 grudnia br. W układach tych największą trudność powoduje sprawa zaopatrzenia rafineryj naftowych w surowiec ropny.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 30 listopada (PAT). Dolary 8.99, 9.01, 8.97.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się dziś we środę o 6 wieczór w Sekretarjacie Rady robotniczej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO DRZEWNYCH odbędzie się we środę 1 grudnia o godzinie 7 wieczór. Uprasza się o punktualne przybycie.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR — KOŁO FABRYKI TYTONIU. W środę 1 grudnia o godz. 6 wiecz. w Domu robotniczym odczyt Czesława Leji pt. „Przez góry i stepy Ameryki południowej“.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ). W piątek 3 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Nr. 31 Coll. Novi odbędzie się **Doroczne Walne Zebranie** członków. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Wybór nowych Władz. 4) Wolne wnioski i interpelacje.

KOMISJA DLA SPRAW MŁODZIEŻY TUR zbierze się w sobotę 4 grudnia o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie Rady robotniczej. O przybycie proszeni są tow. Bobrowska, Ciołkosz, Jaworski, Sawicki, Szymański, Wasserbergerowa, dr. Ormicki, Gross, Klemensiewicz, Osiek i Januszowa.

ROBOTNICZY ZESPÓŁ MUZYCZNO-ŚPIEWACKI. Zarząd towarzystwa Domu Robotniczego w Podgórzu, zawiadamia wszystkich Towarzyszy i miłośników śpiewu o rozpoczęciu **nauki śpiewu chóralnego** pod kierownictwem rytunowanego dyrygenta. Wpisy do chóru przyjmuje i wszelkich informacyj udziela się codziennie od godziny 7 do 9 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego na Podgórzu, przy pl. Serkowskiego l. 7. Zarząd Towarzystwa współdziałając z komitetem Orkiestry robotniczej, pragnie w jak najkrótszym czasie utworzyć silny zespół **Muzyczno-śpiewacki**, jako placówkę kulturalno-oświatową, która szerzyć będzie piękno wśród mas robotniczych, przez urządzanie popularnych koncertów ludowych. Wzywamy zatem wszystkich chętnych towarzyszów do przystąpienia na członków chóru.

Za Komitet Orkiestry Robotniczej:
Kühner Władysław **Żychowicz Wł.**
Za Zarząd Tow. Domu Robotniczego:
Stich Jan **Jaworski Jan**

Minister Meysztowicz opuszcza posiedzenie komisji budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 listopada.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie **sejmowej komisji budżetowej**. Obradowano nad budżetem **ministerstwa sprawiedliwości**. Referent pos. **Łypacewicz** (Wyzwolenie) poddał krytyce działalność ministerstwa. Następnie zabrał głos minister **Meysztowicz**, który przyznaje słuszność uwagom referenta, twierdzi atoli, że należy powiększyć etaty sędziów jak również polepszyć uposażenie, na co jednak sytuacja finansowa obecnie nie pozwala. Minister przeprowadza badanie sądów przez komisję złożoną z dwóch sędziów sądu najwyższego. W tej dziedzinie, jak powiada minister, wiele zrobiono.

Mowa tow. posła Pragiera

Po przemówieniach szeregu posłów zabrał głos tow. poseł dr. **Pragier**, który w dłuższem przemówieniu poddaje gruntownej krytyce ustrój władz sądowych.

Ustrój władz sądowych w znacznej mierze zbudowany jest **wbrew przepisom konstytucji**. Konstytucja wymaga, aby przestępstwa polityczne sądzone były **przez sądy przysięgłych**, lecz przepis ten po upływie pięciu lat jeszcze nie jest urzeczywistniony. Rząd nie wydał dotychczas ani jednego dekretu zabezpieczającego swobody obywatelskie, a przeciwnie przez dekret prasowy wolność tę oraz przepisy konstytucji naruszył i pogwałcił. **Sądy doraźne** uczyniono bezprawnie instytucją stałą.

Jednym z najcięższych problematów wymiaru sprawiedliwości są **przestępstwa polityczne**. W stosunku do tych przestępstw probierz objektywny i bezwzględny wcale nie istnieje. Polityczne przestępstwa są względne. Można być dobrze widzianym przez władze państwowe, a jednocześnie być przestępcą politycznym potępionym przez całe społeczeństwo. W 1904 roku grupa ziemian na Wileńszczyźnie **złożyła wieniec u stóp pomnika carycy Katarzyny**. Ziemianie wileńscy z punktu widzenia ustawodawstwa rosyjskiego nie byli przecież przestępcami, byli dobrze widziani i hojnie wynagradzani. A przecież społeczeństwo polskie jednomyślnie tych grzeszników narodowych **potępiło**. Trwało to długie lata i trzeba było aż dzisiejszego okresu „odrodzenia moralnego“, aby przywrócić do czci obywatelskiej jednego z tych grzeszników narodowych z r. 1904. Rzeczpospolita poszła tak daleko, że przywróciła mu nietylko prawa obywatelskie, **ale dała wysoki urząd ministra sprawiedliwości**. ZPPS złoży w trzeciem czytaniu budżetu rezolucję w sprawie wniesienia przez rząd **amnestji dla przestępców politycznych**.

Następnie przechodzi tow. Pragier do **napadu na posła Zdziechowskiego** i stwierdza, że poseł Zdziechowski nie ma czynnej legitymacji moralnej do uskarżania się na gwałt, albowiem **on to właśnie dał początek stosowania gwałtu** w naszem życiu politycznem. Jednakże przedstawicielstwo PPS daje w tem miejscu wyraz potępienia tchórzowskiego i podstępnego zamachu oraz dwuznacznej roli, jaką odegrały w tej sprawie władze śledcze wojskowe i cywilne. Tajemnica śledztwa robi wrażenie, jak gdyby strzeżono jej nie w celu ukarania ale raczej utajenia sprawców. Minister sprawiedliwości jest naczelnym prokuratorem i na nim ciąży obowiązek wykonywania straży praw. Jednakże nie jest ona wykonywana.

Oceniając wzajemny stosunek rządu i Sejmu, stwierdza tow. Pragier, że przybiera on charakter **ofensywy rządu na ciało ustawodawcze**, ofensywy której droga prowadzi przez łamanie konstytucji. Cytuje przytem sprawę zwołania i otwarcia sesji sejmowej. Minister Meysztowicz o godzinie 11'40 w nocy telefonicznie doręcza akt zwołania Sejmu marszałkowi. Tak można doręczyć w Nowoświęcianach weksel do zapłacenia nieuczciwemu dłużnikowi, ale tak nie działa w praworządnem państwie jeden organ narodu w stosunku do drugiego.

Omawiając następnie **dziwne stanowisko rządu w sprawie interpelacyj poselskich**, stwierdza mówca, że jest ono sprzeczne z regulaminem i konstytucją. Postępowanie rządu jest w tym wypadku nędzne i wykrętne. Wystarczy przypomnieć, że rząd wnioski rządowe uznaje za pozostające w mocy przez całą kadencję sejmową bez względu na przerwę w sesji.

Minister wychodzi

W tem miejscu minister Meysztowicz oświadcza, że przyszedł na rozprawy budżetowe, że ta krytyka rządu idzie za daleko i że on dalej w **posiedzeniu udziału brać nie będzie**.

Tow. poseł **Marek**: Tu niema miejsca na dialogi.

Minister **Meysztowicz**: To też idę.

Odezwały się głośne protesty przeciw temu postępowaniu ministra. Przewodniczący poseł **Rymar** oświadcza, że gdyby był zauważył osobistą obrazę, byłby przywołał mówcę do porządku i prosi ministra o stwierdzenie, że takiej obrazy nie było. **Minister opuszcza salę obrad**. Tow. Marek w tej chwili powiada: „Dzięki Bogu, że z komisji Sejmu polskiego wychodzi taki minister, jak Meysztowicz“.

W OBRONIE DEMOKRACJI I PARLAMENTARYZMU

Zabrał głos w dalszym ciągu tow. **Pragier**. — Mówca stwierdził, że dekret prasowy stanowi jaskrawe pogwałcenie konstytucji, wprowadzając wymiar sprawiedliwości przez władzę administracyjne, gdy konstytucja pozostawia ten wymiar całkowicie w rękach niezawisłych sądów. Za dekret prasowy odpowiedzialny jest rząd w całym swym składzie, to znaczy p. prezes Rady ministrów i wszyscy ministrowie, a **w szczególności minister sprawiedliwości**, który jest stróżem praw.

Omawiając powoływanie do życia tak dziwacznych tworów, jak **Rada prawnicza, oświadcza tow.** Pragier, że musi być udoskonaloną obsługa prawna we wszystkich władzach rządowych, lecz Rada prawnicza wyradza ; w jakiś surogat ciała ustawodawczego! Ma się wrażenie, jak gdyby ofensywa rządu przeciw parlamentowi miała na celu wprowadzenie w życie jakiegoś dziwacznego ustroju sowieckiego, składającego się z dyktatury rządu i przeróżnych rad, współdziałających z tą dyktaturą.

ZPPS stoi całkowicie na gruncie demokracji parlamentarnej i jak partja wszystkich sił swych użyła dla zbudowania Polski niepodległej, taksamo wszystkie siły swe powoła do czynu obronnego przeciw dyktaturze. **Niema takiej siły, którąby przez czas dłuższy mogła rządzić państwem wbrew masom** robotniczym i chłopskim. Nie ulega kwestji, że gdy Rzeczpospolita i demokracja zdają się być zagrożone, **w masach ludowych zrodzi się siła**, która ze swej strony stanie się **najmocniejszym czynnikiem wykładni konstytucji.**

Demonstracyjne obcięcie budżetu

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbyło się popołudniu. Otwierając popołudniowe posiedzenie, przewodniczący stwierdził, że **reprezentanci ministerstwa sprawiedliwości nie biorą udziału w posiedzeniu**, natomiast inni przedstawiciele rządu są obecni. Stwierdził dalej, że w stosunku do rządu zachowano się na ogół z daleko idącą lojalnością. Dzisiejszego przemówienia posła Pragiera przewodniczący wysłuchał bardzo uważnie, **nie dostrzegł w niem chęci obrażenia ministra**, za niewłaściwe zaś wyrażenie, na które mu zwrócono uwagę — oznajmia przewodniczący — przywołałem posła Pragiera do porządku. Stwierdzam jednomyślną opinję komisji, **że nie było chęci obrażenia ani rządu ani jego przedstawiciel**, że nawzajem komisja ma prawo spodziewać się właściwego do niej stosunku.

Po pośle Polakiewiczu przemawiał poseł Rosmarin, który oświadczył, że obowiązkiem rządu jest wysłuchanie komisji i że powszechne jest już zdanie, **iż dość tego pomiatania parlamentaryzmem.**

Na wniosek tow. Pragiera przystąpiono do dalszej dyskusji.

W międzyczasie minister Meysztowicz udał się do prezydjum Rady ministrów, **gdzie zażądano stenogramu posiedzenia komisji**. Stenogram ten został przesłany do prezydjum.

Rozważając budżet ministerstwa sprawiedliwości, postanowiono **obciąć z budżetu 100 złotych, jako wyraz nieufności do obecnego ministra.**

Formalne zakończenie strajku w Anglji

Londyn, 30 listopada (PAT). Praca w angielskich kopalniach węgla została wczoraj podjęta.

Londyn, 30 listopada (PAT). Konflikt w górnictwie zakończył się faktycznie z wyjątkiem księstwa Walji. Termin układów okręgowych waha się pomiędzy jednym rokiem a 5 latami.

Londyn, 30 listopada (PAT). Izba gmin przedłużyła 193 gł. sami przeciwko 75 **głosom stan wyjątkowy** na jeden miesiąc.

Londyn, 30 listopada (PAT). Z powodu podjęcia pracy w kopalniach, z dniem 1 grudnia cena węgla **zniżoną** zostanie o 25%.

Rząd nie chce stanąć przed sejmową komisją spraw zagranicznych

Warszawa, 30 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu“). Do komisji parlamentarnej ZPPS nadesłał przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych następujące pismo: „W odpowiedzi na pismo szanownych panów z dnia 23 listopada 1926 r. w sprawie zwołania komisji spraw zagranicznych, mam zaszczyt zakomunikować: Życzenie panów wysłuchania sprawozdania przedstawiciela rządu na komisji, życzenie i przezemnie podzielane, zostało przedstawione p. ministrowi spraw zagranicznych. Pan minister przewiduje możliwość wygłoszenia ekspose **po swoim powrocie z Genewy**. Zwołanie posiedzenia komisji uzależniam przeto od ostatecznej decyzji p. ministra spraw zagranicznych, względnie od przesłania przez Sejm materjału do prac komisji“.

Z powyższego listu jasno wynika, **że minister spraw zagranicznych nie chce stanąć przed parlamentem.**

STANOWISKO PPS

W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie komisji parlamentarnej ZPPS. Na porządku dziennym sprawa niezwołania komisji spraw zagranicznych i sprawa dekretu prasowego.

TELEGRAMY

NOWI CZŁONKOWIE RADY PRAWNICZEJ

Warszawa, 30 listopada (PAT). Decyzją prezydenta Rzplitej z dnia 22 bm. zostali mianowani radcami zwyczajnymi Rady prawniczej prezes sądu apelacyjnego w Warszawie Szupiński i prezes sądu apelacyjnego w Wilnie p. Sumorog.

OFICEROWIE REZERWY NIE BĘDĄ PRZYJMOWANI DO SŁUŻBY CZYNNEJ

Warszawa, 30 listopada (PAT). Wobec licznych wypadków wnoszenia podań przez oficerów rezerwy o przyjęcie do służby czynnej ministerstwo spr. wojskowych podaje do wiadomości zainteresowanym, że z powodu sytuacji budżetowej oraz zapełnienia etatów w poszczególnych broniach i służbach, powoływanie oficerów rezerwy do służby czynnej zostało **wstrzymane**. Ogłoszenie niniejszego komunikatu ma na celu uniknięcie niepotrzebnej korespondencji, jaką powoduje wnoszenie podań, które z reguły **nie będą uwzględniane.**

TERMIN WSZECHŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ

Warszawa, 30 listopada (AW). Dziś wrócił do Warszawy p. Gliwic, który z ramienia Polski brał udział w obradach komisji przygotowawczej do międzynarodowej konferencji w Genewie. Komisja ustaliła już termin konferencji na 4 maja 1927 r., przyczem postanowiono, że zaproszenia wysłane zostaną do wszystkich bez wyjątku państw także niereprezentowanych w Lidze narodów, z których każde będzie mogło wysłać po pięciu delegatów.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY W CZECHACH STANĄŁ

Praga, 30 listopada (AW). Wszystkie fabryki włókiennicze zastanowiły ruch a to z powodu częściowego strajku lub częściowego lokautu.

DALSZE WALKI W ALBANJI

Białogród, 30 listopada (PAT). Według doniesień z Albanji ofenzywa w odcinku Dukasin postępuje planowo naprzód. Wojska rządowe uniemożliwiają powstańcom przejście na terytorjum jugosłowiańskie. Na odcinku Puka walki trwają nadal.

ZWYCIĘSTWO WOJSK REPUBLIKAŃSKICH W CHINACH

Szangaj, 30 listopada (PAT). Wojska dyktatora Szangaju Sun Szuan Fanga ustępują przed napierającymi wojskami południowymi (Kantonu) w kierunku na Fuczau.

UNJA REPUBLIK ŚRODKOWEJ AMERYKI

Waszyngton, 30 listopada (PAT). Pułkownik Miguel Sequira, który przybył tutaj, pragnie doprowadzić do uchwały kongresu amerykańskiego w sprawie związku środkowo-amerykańskich republik Nicaraguy, Costarica, Honduras, Salwador i Gwatemala z Managuą jako stolicą. Sequira oświadczył, że istnieje silny prąd za tego rodzaju unją.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA ZŁOŻYLI: Warsztatowcy (Nowy Sącz) 253'36 zł., Konduktorzy (N. Sącz) 91'50 zł., Koło miejscowe ZZK. (Wadowice) 30 zł., Koło miejscowe ZZK. (Podgórze) 64'60 zł., Tow. P. z Czatkowic 2 zł., Zbrojownia, Oddział IV 32'85 zł.

Konferencja w ministerstwie pracy

w sprawie godzin pracy i spoczynku niedzielnego w handlu

W ubiegłą sobotę odbyła się w min. pracy pod przewodnictwem dyrektora departamentu pracy p. Dreckiego, konferencja z przedstawicielami zrzeszeń kupieckich, Izb handlowych i Związków zawodowych pracowniczych w sprawie zmiany ustawy o godzinach handlu. Początek obrad konferencji, która miała charakter opinjodawczy, obejmował: 1) sprawę utrzymania 10-godzinnego dnia handlu i ewent. wyjątki, 2) kwestję handlu w niedzielę, 3) sprawę przerwy obiadowej, 4) dyskusję o jadłodajniach, 5) kwestję kar, 6) dyskusję na temat ustalenia kompetencji władz do regulowania godzin handlu.

Jest rzeczą charakterystyczną, że konferencję tę obesłali kupcy bardzo licznie, uciekając się do pomocy posłów, między innymi Reicha, Wiślickiego i Eisensteina, ponadto imieniem pewnych instytucyj kupieckich występowali ich prawni zastępcy. Mieliśmy zatem obok Lewiatana polskiego, także żydowski świat kapitału reprezentowany przez delegatów z rozmaitych ośrodków Polski. Świat pracowniczy reprezentowali: imieniem Komisji Centralnej Związków zawodowych tow. Zdanowski i M. Statter, który występował równocześnie z ramienia krak. Związku zaw. prac. umysłowych, p. Dabulewicz jako przedstawiciel Centrali prac umysłowych i inni delegaci pozamiejscowi. Wśród przedstawicieli kupiectwa żydowskiego wyłoniły się trzy grupy: pierwsza przez posła Wiślickiego wypowiedziała się za **12-godzinnym dniem handlu** i zupełną wolnością handlu dla kupców niezatrudniających pracowników; druga grupa domagała się **zupełnej wolności handlu tylko dla drobnego kupiectwa**, zaś trzecia, reprezentowana przez posła Reicha oświadczyła się za **wolnością handlu dla sklepów spożywczych** i budek z wodą sodową. Zupełnie zgodne co do przedłużenia godzin otwarcia sklepów stanowisko zajęli kupcy chrześcijańscy domagając się ponadto **jednakowego traktowania wszystkich kategoryj kupieckich**.

Reprezentanci zrzeszeń pracowniczych wypowiedzieli się stanowczo **przeciwko wszystkim propozycjom sfer kupieckich**, twierdząc, iż przedłużenie godzin otwarcia sklepów równoznaczne jest z **przedłużeniem 8-godzinnego dnia roboczego**, do czego ze względów zasadniczych klasa pracująca absolutnie nie dopuści.

Imieniem Związków pracowniczych, złożył tow. Statter deklarację protestującą przeciwko rozpatrywaniu projektu, któryby pogarszał dotychczasowe warunki ustawy, domagając się zachowania obowiązującej dotąd ustawy o godzinach handlu.

W sprawie **spoczynku niedzielnego** rozwinęła się gorąca dyskusja. Kupcy żydowscy domagali się zezwolenia na otwieranie sklepów w niedzielę w godzinach między 1 a 4 po południu, specjalnie zaś posłowie Wiślicki i Reich kruszyli kopję za naruszeniem spoczynku niedzielnego, tłomacząc je „względami gospodarczemi" i świętowaniem przez żydów soboty. P. Dabulewicz i tow. Statter opowiedzieli się imieniem klasy pracującej **przeciwko odbieraniu pracownikom i robotnikom możności wypoczynku niedzielnego.** Dla klasy robotniczej niedziela stanowi święto pracy, które jest dniem wypoczynku i wytchnienia kulturalnego.

Ostra polemika wywołała dyskusję w sprawie **wysokości kar i kompetencji władz,** powołanych do regulowania godzin handlu. Kupcy domagali się łagodnych kar, podczas gdy przedstawiciele pracowników opowiadali za wysokimi grzywnami, a nawet za aresztem dla tych, którzy łamią ustawę i zmuszają pracowników do pracy dłuższej niż na to pozwala ustawa. Tow. Statter domagał się wyjęcia spraw karnych, wynikających z przekraczania ustawodawstwa pracowniczego z pod kompetencji sądownictwa zwykłego a oddania ich osobnym wydziałom sądownictwa pracy.

Po wyczerpaniu się dyskusji dyr. departamentu Drecki zamykając konferencję, zwrócił uwagę na **zasadniczą rozbieżność poglądów** zainteresowanych stron i zaznaczył, że nie jest upoważniony do złożenia deklaracji wiążącej, gdyż projekt ustawy będzie jeszcze tematem narad ministerjalnych. Rząd stoi jednak na stanowisku, że ustawa niezależnie od tego, w jakiej formie będzie uchwalona, **w niczem nie śmie naruszać ustawy o czasie pracy,** co będzie zawarowane odpowiedniemi klauzulami. Konferencja narzucała jedną ważną uwagę: Podczas gdy sfery kupieckie zasłone głowami poselskiemi, nie potrafiły uzgodnić między sobą wspólnej linji wytycznej, to **Związki pracownicze stanowiły zwartą i solidarną grupę,** świadomą tego, że broniąc 8-godzinnego dnia roboczego, nie dopuści do zamachów na ustawodawstwo robotnicze.

ROZMAITOŚCI

CO KRAJ TO OBYCZAJ: FIGLE STARYCH STUDENTÓW WOBEC NOWYCH KOLEŻANEK W AMERYCE. Prasa amerykańska donosi: Między dziewczętami studentkami N. York University, które koledzy i koleżanki z grupy Saphomore'ów (starych studentów) poimali, a następnie związawszy, trzymali w „areszcie" przez pięć godzin, były również dwie uczennice pochodzenia polskiego, a mianowicie: Helena Markiewiczówna i Marja Wilczkówna. Po przetrzymaniu ich w areszcie, koledzy, odwieźli je samochodami do uniwersytetu, gdzie z triumfem wprowadzono zmęczone i poniekąd przestraszone dziewczęta do sali recepcyjnej. Takie wybryki mają studenci amerykańscy.

WOJNA MASZYN. Na polu manewrowem Salisburg Plain odbyło się temi dniami ćwiczenie „Brygady mechanicznej", niemal niespostrzeżone przez publiczność. Użyto przytem poraz pierwszy całkiem nowego rodzaju wozów wojennych, mianowic tanków, ale bez gąsienicy. Nowe tanki składają się z 6-kołowych wozów, ciągniętych przez specjalne maszyny pociągowe. Nowe wozy wojenne mają być zdatniejsze do wielkich poruszeń strategicznych, niż dawne tanki. Na wozach osadzone są karabiny maszynowe i armatki polowe, które kierownik wozu nastawia przy pomocy elektryczności. W ten sam sposób otwiera się ogień. 12 takich wozów tworzy jednostkę, kierowaną przez specjalny wóz komendanta.

„TANIEC BRZUCHA" ZAKAZANY W TURCJI. Rząd turecki zakazał „taniec brzucha" jako niemoralny. Taniec ten dotychczas bardzo liczny był w Anatolji, ale nie spodobał się teraz najwyższym władzom. Dzienniki konstantynopolitańskie podają, że wydane będzie zarządzenie ministra spraw wewnętrznych, zabraniające wykonywania tańca brzucha we wszystkich prowincjach i przewidujące surowe kary na opornych.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).